

Izajasz 53

Aby On sam był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który wierzy w Jezusa – Rzym. 3:26.

Nauka o upadku człowieka i jego deprawacji jest niezbędna, by móc należycie docenić wielkość i łaskawość Boga w stosunku do nas, ludzi. Jeżeli najpierw nie uzmysłowimy sobie ogromu grzeszności i zepsucia człowieka, to nigdy nie będziemy mogli zobaczyć wielkości Bożej miłości, a zarazem sprawiedliwości okazanej w Jezusie Chrystusie. Być może jednocześnie określenie dzieła, jakiego dokonał Jezus za pomocą słów „miłość” i „sprawiedliwość”, wydaje się sprzeczne, ale tak nie jest. Co więcej, połączenie tych dwóch wyrazów zostało doskonale zaplanowane przez naszego Stwórcę dla odzwierciedlenia dzieła mającego na celu umożliwienie człowiekowi skuteczne odzyskanie życia straconego w raju. Tym samym, nauka o deprawacji i upadku człowieka z jednej strony pokazuje nam, jak bardzo potrzebne jest pojednanie między ludźmi a Bogiem, zaś z drugiej uzmysławia, że między grzesznymi istotami a doskonałym Stwórcą rozciąga się głęboka przepaść grzechu i śmierci, której człowiek samodzielnie pokonać nie może. Gdyby było inaczej, niepotrzebna byłaby Boża inicjatywa doprowadzenia krnąbrnego i samowolnego człowieka do ponownej z Nim harmonii.

Spośród wielu zapisów mówiących o sposobie, w jaki Bóg umożliwił dokonanie pojednania między sobą a człowiekiem, warto zwrócić uwagę na dwa fragmenty. Pierwszym z nich jest zapis księgi proroka Izajasza 53:1-12, który chyba jest jednym z najpiękniejszych fragmentów Biblii. Od niego właśnie głoszenie Ewangelii eunuchowi etiopskiemu rozpoczął Filip: *A gdy Filip podbiegł, usłyszał, jak tamten czytał proroka Izajasza, i rzekł: Czy rozumiesz to, co czytasz? Ten zaś powiedział: Jakżebym mógł, jeśli mnie nikt nie pouczył? I poprosił Filipa, by wszedł i zajął przy nim miejsce [...]. A Filip otworzył usta swoje i zwiastował mu dobrą nowinę o Jezusie, począwszy od tego ustępu Pisma – Dzieje Ap. 8:30-31,35. Oto ten opis: Kto uwierzył wieści naszej, a ramię Pana komu się objawiło? Wyrósł bowiem przed nim jako latorośl i jako korzeń z suchej ziemi. Nie miał postawy ani urody, które by pociągały nasze oczy, i nie był to wygląd, który by nam się mógł podobać. Wzgardzony i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony w cierpieniu jak ten, przed którym zakrywa się twarz, wzgardzony tak, że nie zważaliśmy na Niego. Lecz On nasze choroby nosił, nasze cierpienia wziął na siebie. A my mniemaliśmy, że jest zraniony, przez Boga zbity i umęczony. Lecz On zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukaraný został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni. Wszys-*

cy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zboczył, a Pan Jego dotknął karą za winę nas wszystkich. Znęcano się nad Nim, lecz On znosił to w pokorze i nie otworzył ust swoich, jak jagnię na rzeź prowadzone j jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, zamilkł i nie otworzył swoich ust. Z więzienia i sądu zabrano Go, a któż o Jego losie pomyślał? Wyrwano Go bowiem z krainy żyjących, za występki mojego ludu śmiertelnie został zraniony. I wyznaczono Mu grób wśród bezbożnych i wśród złoczyńców jego mogiłę, chociaż bezprawia nie popełnił ani nie było fałszu na Jego ustach. Ale to Panu upodobało się utraścić Go cierpieniem. Gdy złoży swoje życie w ofierze, ujrzy potomstwo, będzie żył długo i przez Niego wola Pana się spełni. Za mękę swej duszy ujrzy światło i jego poznaniem się nasyci. Sprawiedliwy mój sługa wielu usprawiedliwi i sam ich winy poniesie. Dlatego dam Mu dział wśród wielkich i z mocarzami będzie dzielił łupy za to, że ofiarował na śmierć swoją duszę i do przestępców był zaliczony. On to poniósł grzech wielu i wstawił się za przestępcami.

Fascynujące w tym fragmencie jest to, że mimo iż znajduje się on w Starym Testamencie, w księdze proroka Izajasza spisanej na kilkaset lat przed narodzinami Jezusa, to jednak jego żywy i barwny język przypomina zapisy ewangeliczne lub słowa z listów apostoelskich. Ale tym, co czyni go zupełnie wyjątkowym pośród wielu innych, równie barwnych opisów Starego Testamentu, jest jego treść i ewangeliczne przesłanie. Głównym bohaterem tej wypowiedzi jest sam Jezus Chrystus, którego przyjście na świat, misja, jaką miał do wypełnienia, cierpienia, jakich doświadczył i śmierć, którą poniósł, zostały opisane na wiele stuleci przed Jego narodzinami. Zanim jednak zagłębimy się w rozważany fragment, warto dla porównania sięgnąć do drugiego zapisu, który relacjonuje dokładnie to samo wydarzenie, choć nieco z innej perspektywy. Chodzi tutaj o Psalm 22, który koniecznie trzeba czytać równolegle z zapisem Księgi Izajasza. Psalm 22 napisany został przez króla Dawida, który żył jeszcze dawniej niż prorok Izajasz. Dokładność, z jaką psalmista wskazuje wydarzenia, jakie miały nastąpić za kilkanaście stuleci, jest zdumiewająca. Po pierwsze, psalm ten rozpoczyna się od słów, które wypowiedział Jezus, wisząc na krzyżu: *Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?* Wypełnienie tego prośbienia zanotował ewangelista Mateusz 27:46. Z kolei werset 9 zawiera cytat słów, jakie wypowiedział tłum obserwujący egzekucję Jezusa. Sceptycy mogliby powiedzieć, że Jezus po prostu cytował słowa psalmu w chwili śmierci, ale trudno przypisywać motłochowi pod krzyżem chęć świadomego wypełnienia słów proroka



Dawida (por. Psalm 22:9 – *Zaufał Panu, niechże go ratuje! Niech go wybawi, jeśli ma w nim upodobanie*). Wersety od 14 do 18 stanowią precyzyjny opis obaw agonii na krzyżu: *Rozlałem się jak woda i rozłączyły się wszystkie kości moje. Serce moje stało się jak wosk, roztopiło się we wnętrzu moim. Siła moja wyschła jak skorupa, a język mój przylgnął do podniebienia mego i położyłeś mnie w prochu śmierci. Oto psy otoczyły mnie, osaczyła mnie gromada złośliwych, przebodli ręce i nogi moje. Mogę policzyć wszystkie kości moje [...]. Oto przyglądają się, sycą moim widokiem*. Werset 19 zawiera nawet opis takiego szczegółu jak rzucanie losów o szatę Jezusa, zaś historyczne wypełnienie tego proroctwa można prześledzić w Jan 19:24.

Psalm 22 i 53 rozdział Izajasza opisują to samo wydarzenie, ale spoglądają na nie z dwóch różnych punktów widzenia. Psalm 22 ma przede wszystkim wymiar historyczny, skupia się na kronikarskim relacjonowaniu przebiegu wydarzeń, opisuje ich kolejność i nie pomija najdrobniejszych nawet szczegółów. Wymienia nawet słowa, jakie miały paść z ust uczestników. Z kolei prorok Izajasz wyjaśnia teologię ukrzyżowania, tłumaczy jego sens, wspomina przyczynę i wskazuje na skutki. Tak jak Dawid w swoim psalmie zawarł opis historycznego wydarzenia, tak prorok Izajasz dokonał jego wnikliwej interpretacji. Pokazane zostały tutaj cztery najważniejsze z punktu widzenia chrześcijanina nauki. Naukami tymi są:

1. nauka o potędze i wszechwładzy Boga,
2. nauka o podstawie pojednania z Bogiem, jaką jest śmierć Chrystusa,
3. doktryna o usprawiedliwieniu człowieka przez wiarę oraz
4. nauka o tym, iż nadejdzie czas, gdy wszystkie rzeczy na świecie zostaną naprawione.

Nauki te są podstawą oraz rdzeniem nauki ewangelicznej i tam zwykle szukamy informacji na ich temat. Lecz, jak się okazuje, są one równie mocno zakorzenione w pismach Starego Testamentu. Oto co na ich temat mówi prorok Izajasz...

Wszechmoc Boga

Nauka o wszechmocy Boga zarysowana została w wersecie 10 rozważanego rozdziału: *Ale Panu upodobało się utracić Go cierpieniem. Gdy złoży swe życie w ofierze, ujrzy potomstwo, będzie żył długo i przez Niego wola Pana się spełni*. Słowa te mogą wydawać się szokujące dla wielu dzisiejszych chrześcijan przyzwyczajonych do bezkrytycznego, powierzchownego i nowocześnie wizerunku Boga jako miłującego i łatwo przebaczącego Ojca. Czy to możliwe, aby Panu Bogu upodobało się utracić cierpieniem swojego jednorodzonego Syna? Na wydarzenia, jakie miały miejsce na

Golgocie, człowiek patrzy często jedynie z ziemskiego punktu widzenia, a mianowicie, że był to okrutny akt morderstwa zrealizowany przez ludzi znajdujących się pod wpływem Szatana. Ale jest to niepełny obraz rzeczy. Apostoł św. Piotr w czasie kazania w Dniu Pięćdziesiątnicy tak przemawiał do zgromadzonego tłumu: *Gdy według powziętego z góry Bożego postanowienia i planu został wydany, tego wyście rękami bezbożnych ukrzyżowali i zabili* – Dzieje Ap. 2:23. Śmierć Jezusa na krzyżu nie była przypadkowym morderstwem, nieoczekiwaną tragedią. Dla Boga w wydarzeniu tym nie było nic zaskakującego, a Jezus nie był jedynie przypadkową ofiarą nienawiści grzesznych ludzi. Wydarzenia, jakie rozegrały się w Jerozolimie, były częścią Bożego planu i ani na chwilę nie wymknęły się spod Bożej kontroli. Jezus wyjaśnił to apostołowi Piotrowi:

Czy myślisz, że nie mógłbym poprosić Ojca mego, a On wystawiłby mi teraz więcej niż dwanaście legionów aniołów? Ale jak by się wtedy wypełniły Pisma, że tak się stać musi? – Mat. 26:53-54.

Nie zmienia to faktu, że ludzie niejednokrotnie rozważają dziś pytanie, kto zabił Jezusa i kto jest odpowiedzialny za Jego śmierć. Jedni uważają, że byli to Żydzi, którzy wydali Go na zabicie, inni obwiniają Rzymian o wykonanie egzekucji. Kolejne filmy i książki, jakie pojawiają się w tym temacie, jedynie podgrzewają rozpaloną debatę, która regularnie ożywa, zwłaszcza przy okazji Świąt Wielkanocnych. Tymczasem Pismo Święte wyraźnie wskazuje, że śmierć Jezusa była wynikiem współdziałania zarówno Żydów, jak i pogan. Zapis z Dziejów Ap. 4:27 wyjaśnia: *Zgromadzili się bowiem istotnie w tym mieście przeciwko świętemu Synowi Twemu, Jezusowi, którego namaściłeś, Herod i Poncjusz Piłat z poganami i plemionami izraelskimi*. Jest to ciekawy fragment, ponieważ wskazuje na siły, jakie przyczyniły się do śmierci Jezusa, zaś swym zakresem obejmuje niejako wszystkich i obarcza ich wspólnie odpowiedzialnością za śmierć Jezusa. Zgodnie z jego brzmieniem, odpowiedzialność za Gologotę ponosi zarówno Herod, jak i Poncjusz Piłat, zarówno Jeruzalem, jak i Rzym, zarówno Żydzi, jak i poganie. I gdyby opis ten kończył się na zacytowanym wersecie, można by dojść do przekonania, że – w istocie – śmierć Jezusa jest wynikiem działań i spisku człowieka. Tymczasem werset 28 tego samego rozdziału mówi: *Aby uczynić wszystko, co twoja ręka i twój wyrok przedtem ustaliły, żeby się stało*. A zatem wszystko, co wydarzyło się w Jerozolimie przed dwoma tysiącami lat, zostało skrupulatnie zaplanowane przez Boga!

Aby zrozumieć konieczność i absolutną niezbędność tego wydarzenia, rozważyć będziemy musieli drugą ze



wskazanych powyżej nauk. Tutaj wystarczy jedynie stwierdzić, że śmierć Jezusa na krzyżu jest jednym z największych dowodów na wszechpotęgę i mądrość Boga. W stwierdzeniu tym kryje się wielka pociecha dla nas. Jeżeli wydarzenia na Golgocie nie były czymś, co wymknęło się Bogu spod kontroli i co zaskoczyło Go swym okrucieństwem, to tym bardziej o wiele mniej istotne wydarzenia, które nas spotykają w życiu i które się dzieją na świecie każdego dnia, nie mogą być wynikiem ślepego przypadku i pozostawać poza Bożą kontrolą (Mat. 10:29). Skoro zatem zrozumiemy, że Bóg był panem sytuacji, nawet kiedy Jego własny Syn umierał na krzyżu, wówczas całe zło, jakie codziennie ma miejsce dookoła nas, nie będzie dla nas dowodem, że świat wymknął się Bogu z rąk, jak głoszą niektórzy. Nawet sytuacje, które z naszego punktu widzenia wydawać się mogą zupełnie przypadkowe, w istocie rzeczy całkowicie zależą od Boga: *Losem potrząsa się w zanadrzu, lecz jego rozstrzygnięcie zależy od Pana* – Przyp. 16:33. Król Nebukadnesar zauważył, że Bóg *według swojej woli postępuje z wojskiem niebieskim i z mieszkańcami ziemi. Nie ma takiego, kto by powstrzymał jego rękę i powiedział mu: Co czynisz?* – Dan. 4:32. Apostoł Paweł pisze, że Pan *sprawuje wszystko według zamysłu woli swojej* – Efezj. 1:11. Doktryna o wszechwładzy Boga powinna nam dawać poczucie bezpieczeństwa i spokoju, ponieważ mówi ona, że choć cały świat pogrąża się w spirali zła, która stwarza pozory pogłębiającego się chaosu, to jednak w rzeczywistości tak nie jest. Pismo Święte uczy, że jest to narzędzie mające zapewnić ostateczny triumf dobra nad złem (Mat. 24). Dla osób, które prawdziwie kochają Boga, nie ma innej prawdy, która dawałaby im większe poczucie bezpieczeństwa i pewności w tym niestałym świecie. Co więcej, Bożej władzy podlega cały wszechświat i nic nie dzieje się bez Jego decyzji, ponieważ Bóg już na początku wielkich wydarzeń był w stanie określić dalszy ich bieg, a nawet koniec: *Ja jestem Bogiem i nie ma innego, jestem Bogiem i nie ma takiego, jak Ja. Od początku zwiastowałem to, co będzie, i z dawna to, co się jeszcze nie stało. Ja wypowiadam swój zamysł i spełnia się on, i dokonuję wszystkiego, czego chcę* – Izaj. 46:9-10. Gdy porównamy ten werset z zapisem Izaj. 53:10, to zauważamy, że wola Pana (ta sama, której podlega bieg czasu i historii) miała się spełnić poprzez pewne narzędzie, którym były cierpienia i śmierć Jezusa: *Przez niego wola Pana się spełni*. A zatem można powiedzieć, że ofiarnicza śmierć Jezusa na krzyżu była punktem zwrotnym nie tylko w dziejach człowieka, lecz była wydarzeniem na skalę całego wszechświata i nieodwracalnie zmieniła oblicze całego kosmosu.

Pojednanie z Bogiem

Przyczynę, dla której śmierć cieśli z Nazaretu była punktem zwrotnym w historii człowieka tłumaczy druga z doktryn ukrytych w rozważanym proroctwie, a mianowicie

cie nauka o podstawie pojednania człowieka z Bogiem. Jest to centralna nauka tego rozdziału i żaden inny fragment Biblii nie pokazuje znaczenia śmierci Jezusa z lepszej perspektywy. Kluczową myśl zawiera werset 10: *położywszy ofiarą za grzech duszę swą* (Izaj. 53:10 BG). Tym właśnie jest ofiara okupu, będąca podstawą pojednania, o której w wielu miejscach uczy Nowy Testament (Mat. 20:28; 1 Tym. 2:6); czysty, doskonały Baranek Boży został złożony jako ofiara za grzech, *choć bezprawia nie popełnił ani nie było fałszu na jego ustach* – Izaj. 53:9. Prorok Izajasz na każdym kroku podkreśla, na czym polegał ów „zastępczy” charakter ofiary Jezusa: *On nasze choroby nosił, nasze cierpienia wziął na siebie* (werset 4), *On zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze* (werset 5), *Pan Jego dotknął karą za winę nas wszystkich* (werset 6), *za występki mojego ludu śmiertelnie został zraniony* (werset 8), *sam ich winy poniesie* (werset 11), *On poniósł grzech wielu* (werset 12). Wszystkie te określenia mówią o jednym, a mianowicie o tym, że Jezus poniósł karę za nas, zastąpił nas, stanął na naszym miejscu i przejął na siebie wyrok Boży, jaki wydany został na Adama, gdy ten zgrzeszył. Jaką cenę zapłacił za nas Chrystus i czym była ta kara? Była nią śmierć i gniew Boży. Gdy dotrze do nas ogrom poświęcenia Jezusa dla nas, już nigdy nie będziemy mogli biernie patrzeć na krzyż. Wszystkie cierpienia, jakie poniósł Jezus, zostały przez Niego poniesione za nas dobrowolnie, chętnie. On z własnej woli podjął się misji zaplanowanej przez Boga, stanął na naszym miejscu i przyjął na siebie to, na co zasłużył Adam, a my razem z nim. W tym wszystkim ani w jednej chwili nie zawahał się i ani razu nie zaprotestował: *Znęcano się nad Nim, lecz On znosił to w pokorze i nie otworzył ust swoich jak jagnię na rzeź prowadzone i jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, zamilkł i nie otworzył swoich ust* – Izaj. 53:7. Gdy zaś w końcu zdecydował się przemówić z krzyża, nie były to słowa gniewu wobec oprawców, lecz wołanie do Boga: *Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?* – Psalm 22:2. Największym cierpieniem dla Jezusa na krzyżu nie był ból zadawany Mu przez ludzi, lecz gniew Boży względem grzechu, jaki dane Mu było odczuć. Werset 10 mówi: *Ale to Panu upodobało się utrapić Go cierpieniem*. Biblia Gdańska w tym samym miejscu używa takich słów: *Takci się Panu upodobało zetrzeć Go*. Wołą Bożą było „utrapić Go”, „zetrzeć”, „zniszczyć”, „rozbić”, „złamać”, „skruszyć”, „uderzyć” (Strong #H1792). Bogu „upodobało się” „zniszczyć własnego Syna”? Tak właśnie było. Ale w jakim sensie było to „miłe” dla Boga? Myślę, że Bogu podobało się to, że Jezus kupił dla ludzi wybawienie, że okazał przez ten czyn swą miłość dla grzeszników, a wreszcie, że swym zachowaniem i bezgranicznym posłuszeństwem udowodnił, że Boże prawo można zachowywać nawet w najtrudniejszych okolicznościach. Bogu miłe było to, że uczyniona została podstawa dla zmycia grzechu. Bóg jest tak doskonały i święty, że nie może na grzech pa-



trzeć „przez palce” i udawać, że go nie dostrzega. Nie może po prostu uwolnić grzesznika od konsekwencji i powiedzieć, że w końcu nic takiego się nie stało. Bóg wymaga najsurowszej kary dla każdego przejawu łamania swojego prawa, *albowiem zapłatą za grzech jest śmierć* (Rzym. 6:23), stan wiecznego nieistnienia, braku życia. Jednakże ofiarńcza śmierć Chrystusa w zastępstwie śmierci człowieka zaspokoila bezwzględny wymóg kary stawiany przez Bożą sprawiedliwość. Stwierdzenie to prowadzi nas do innego biblijnego słowa związanego z tym tematem: „ubłaganie” za grzechy. Co ciekawe, tłumaczone jest ono między innymi z greckiego określenia *hilasterion*, które jednocześnie było używane jako nazwa dla wieka arki przymierza w przybytku, gdzie kapłan za pomocą krwi dokonywał przebłagania za grzechy ludu (por. Hebr. 9:5). W Nowym Testamencie „przebłaganie” w omawianym przez nas znaczeniu pojawia się w kilku miejscach, z czego niezwykle istotne i warte szczególnego rozważenia są następujące fragmenty: Rzym. 3:25; Hebr. 2:17; 1 Jana 2:2 oraz 1 Jana 4:10. Z opisów tych wypływa wniosek, że Bóg został „ubłagany”, zaspokojony poprzez śmierć swojego Syna. Jego gniew został uśmierzony. Sprawiedliwości stało się zadość i nie ma podstaw do ponownego ukarania człowieka za ten sam grzech. Jezus poniósł na sobie na zawsze Boży gniew i karę za występki człowieka. To przesłanie jest właśnie sednem Ewangelii.

Usprawiedliwienie przez wiarę

Trzecią nauką zawartą w 53 rozdziale Proroctwa Izajasza i nierozzerwalnie związaną z poprzednimi naukami jest nauka o usprawiedliwieniu przez wiarę. Jest to niejako logiczna konsekwencja dwóch poprzednich doktryn. *Sprawiedliwy mój sługa wielu usprawiedliwi i sam ich winy poniesie* – Izaj. 53:11. Prorok Izajasz łączy tutaj kwestię zastępczej ofiary za człowieka (okupu), omówionej w poprzednich wersetach, z problematyką usprawiedliwienia. Usprawiedliwienie jest to proces dokonywany przez Boga (Rzym. 8:33), w wyniku którego człowiek uważany jest przez Niego za czystego, bez grzechu pochodzącego od Adama. W obecnym czasie owa „sprawiedliwość Boża” zdobyta zasługą śmierci Jezusa jest przypisywana każdemu wierzącemu (Rzym. 3:22, por. Izaj. 61:10). Zabieg ten pozostaje w zupełnej zgodności z nauką przekazaną nam przez apostoła Pawła: *I są usprawiedliwienie darmo, z łaski Jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie, którego Bóg ustanowiła jako ofiarę przebłagalną przez krew Jego, skuteczną przez wiarę, dla okazania sprawiedliwości swojej przez to, że w cierpliwości Bożej pobłażliwie odniósł się do przedtem popełnionych grzechów, dla okazania sprawiedliwości swojej w teraźniejszym czasie, aby On sam był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który wierzy w Jezusa* – Rzym. 3:24-26.

Nauka o usprawiedliwieniu przez wiarę powinna być naj-

cenniejszą prawdą dla każdego chrześcijanina, jednakże wielu przechodzi obok niej obojętnie. „Usprawiedliwienie” jest przeciwieństwem „potępienia”. Jest to jak sędziowski wyrok na sali rozpraw. Potępienie to uznanie czyjejś winy, zaś usprawiedliwienie to stwierdzenie niewinności. Zgodnie z Przyp. 17:15 – *ten, kto uwalnia winnego, i ten, kto skazuje niewinnego, obaj są ohydą dla Pana*. Oznacza to, że zgodnie z Bożym prawem nie można osoby winnej uznać za sprawiedliwą i na odwrót. I tutaj można w całej pełni dostrzec mądrość i dalekowzroczność Bożego planu względem człowieka. Jest to również odpowiedź na pytanie postawione na wstępie: Jak połączyć miłość ze sprawiedliwością? Na ziemi nigdy nie było żadnego sprawiedliwego człowieka, za wyjątkiem Jezusa, zaś wszyscy inni ludzie, poczynawszy od Adama, zbłądzili jak owce i *każdy na własną drogę zbroczył* – Izaj. 53:6. Człowiek jest winny grzechu, zupełnie zdeprawowany. Bóg nie mógł zatem bez naruszenia własnej świętości i doskonałości uznać grzesznika za sprawiedliwego, a jedynie za godnego kary śmierci. Taka też kara została człowiekowi wymierzona (1 Mojż. 2:17). Jak wobec tego Bóg może kogokolwiek uznać za niewinnego, usprawiedliwionego, bez jednoczesnego łamania swego własnego prawa i płamienia własnej doskonałości? Oto jak Bóg rozwiązał ten problem: Chrystus stanął na naszym miejscu, poniósł nasz grzech i zapłacił za nas należną nam karę. *Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zbroczył, a Pan Jego dotknął karą za winę nas wszystkich* – Izaj. 53:6. *Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni* – Izaj. 53:5. Zbawienie, o którym mówi tutaj prorok Izajasz, to usprawiedliwienie, które obecnie otwiera dostęp do Boga każdemu wierzącemu w dzieło Jezusa, dzięki karze śmierci, jaką On poniósł. *A według zakonu niemal wszystko bywa oczyszczane krwią, i bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia* – Hebr. 9:22. Tak jak Chrystus poniósł na krzyż nasze niedoskonałości i grzechy zapoczątkowane przez przestępstwo Adama, tak samo Jego sprawiedliwość jest przypisana wszystkim tym, którzy wierzą w Jego ofiarę (Rzym. 5:1). Są oni dzięki temu poczytani przez Boga za sprawiedliwych (Rzym. 4:11). *On tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą* – 2 Kor. 5:21. *On ci jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata* – 1 Jana 2:2. Sprawiedliwość Jezusa jest podstawą, na której możemy stanąć przed Bogiem i dać Mu swe życie w ofierze (Rzym. 12:1). Nie możemy tego osiągnąć naszą własną pracą, zdolnościami ani własnymi zasługami, lecz jedynie dzięki więzi z Chrystusem (Efezj. 2:8-9). Dzięki zaplanowanej przez siebie ofierze Jezusa Bóg osiągnął rezultat, który wydawać by się mógł niemożliwy do zrealizowania: może być zarówno „sprawiedliwy”, jak i „usprawiedliwiający tego, który wierzy w Jezusa” (Rzym. 3:26). W ten sposób miłość Boga połączyła się z Jego sprawiedliwością.



cia.

Naprawienie wszystkich rzeczy

Na koniec zwróćmy jeszcze raz uwagę na werset Izaj. 53:5, który zawiera w sobie zarys dzieła naprawienia całego świata w przyrodzie. Mówi on nie tylko o złożeniu przez Jezusa swego życia jako okupu, ale daje odpowiedź na postawione już wyżej pytanie, dlaczego Jezus tak wiele wycierpiał, choć z punktu widzenia Bożej sprawiedliwości konieczna była Jego śmierć, a nie cierpienia i ból. Otóż zgodnie ze słowami Izajasza: *Jego ranami jesteśmy uleczeni* – Izaj 53:5. Prorok pisze te słowa w imieniu i z perspektywy nie tylko osób „usprawiedliwionych z wiary” w obecnym czasie, ale w imieniu całej ludzkości, która potrzebuje nie tylko wzbudzenia z martwych, co gwarantuje ofiara życia Jezusa złożona jako okup, lecz również uleczenia, oczyszczenia od zgubnych konsekwencji i wpływów grzechu, utrwalonych i rozwiniętych od czasu przestępstwa popełnionego w raju. Tym, który będzie leczył każdego człowieka (por. Mal. 3:20), będzie Jezus oraz Jego Kościół. Rany i cierpienia rozwinęły Jezusa jako Nowe Stworzenie, przez nie osiągnął stan godny nagrodzenia boską naturą (Hebr. 2:10; Jan 5:26; 1 Tym. 6:16; 2 Piotra 1:4). Tym samym Jezus stał się „narzędziem” umożliwiającym nie tylko wzbudzenie ludzi z grobu (1 Kron. 15:22; Jan 5:29), ale dokonanie czegoś więcej – za Jego pośrednictwem i przy współudziale Kościoła Bóg w przyszłości przeprowadzi dodatkowo dzieło całkowitego uleczenia, oczyszczenia, regeneracji człowieka, „odnowienia wszystkich rzeczy” (Dzieje Ap. 3:21). Dzieło to możliwe będzie do prze-

prowadzenia właśnie dzięki ofiarowaniu Jezusa i poświęceniu się przez Niego na służbę Bogu „aż do śmierci” (Filip. 2:8-9; Rzym. 4:25, 14:9).

Jest zadziwiające, że tyle nowotestamentalnej Prawdy znajduje się w starożytnym zapisie Proroctwa Izajasza. Jest to tak przekonujący fragment wskazujący na Jezusa i jego miłość do człowieka, że jego słowa wystarczyły, aby etiopski eunuch podjął decyzję o nawróceniu się: *Wtedy eunuch odezwał się do Filipa i rzekł: Proszę cię, o kim prorok mówi? O sobie samym, czy też o kim innym? A Filip otworzył usta swoje i zwiastował mu dobrą nowinę o Jezusie, począwszy od tego ustępu Pisma. A gdy tak jechali, przybyli nad jakąś wodę, a eunuch rzekł: Oto woda, cóż stoi na przeszkodzie, abym został ochrzczony? Filip zaś powiedział mu: Jeśli wierzysz z całego serca, możesz. A odpowiadając rzekł: Wierzę, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym. I kazał zatrzymać wóz, zeszli obaj, Filip i eunuch, do wody, i ochrzcił go – Dzieje Ap. 8:30-38. Myślę, że eunuch nawrócił się i uwierzył w chwili, gdy zrozumiał, że prorok Izajasz mówi nie tylko o Jezusie, lecz o nim samym. O nas również jest tam mowa. Opowiada o nas werset 6: *Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zбочzył, lecz Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich. My zasłużyliśmy na śmierć. Jezus nie zasłużył. A jednak poniósł nasz grzech na krzyż, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny* – Jan 3:16.*

WE 4,5/2008

Pietrzyk Przemysław